

AP/29/1/87

Styczeń 1987 r.

DZIAŁ ANALIZ PRASOWYCH

PRASA O SEKTORZE PRYWATNYM /1985 - 1986/

Funkcjonowanie sektora prywatnego w gospodarce Polski Ludowej zawsze budziło wiele, także i publicystycznych, kontrowersji. Zainteresowanie prasy tym tematem było wyraźnie koniunkturalne, przybierało na sile zwłaszcza w okresach tzw. trudności gospodarczych. W pojawiających się wówczas materiałach prasowych stosunek ich autorów do sektora prywatnego miał wyraźne zabarwienie emocjonalne. Podłoże tych emocji miało dwojaki charakter: ekonomiczny oraz ideologiczno-polityczny, a ich wyrazem stał się swego rodzaju stereotyp pisania - ustalanie wzajemnych relacji sektora prywatnego i sektora uspołecznionego nie jako wzajemnie uzupełniających się członków gospodarki narodowej, lecz jako członów silnie opozycyjnych względem siebie. Trzeba jednak podkreślić, że nawet w okresie najgorętszych sporów wielu publicystów starało się sprowadzać problematykę do właściwych proporcji często stawiając pytanie, czy argumenty przeciwników sektora prywatnego, zwłaszcza natury ideologiczno-politycznej, nie są wygodnym pretekstem do szukania przysłowiowego "kozła ofiarnego".

W ciągu ostatnich dwóch lat dyskusja wokół sektora prywatnego toczyła się i w prasie centralnej, i terenowej, tak codziennej, jak i tygodniowej. Najwięcej publikacji na ten temat zamieszczały takie dzienniki i tygodniki, jak: "Rzeczpospolita", "Trybuna Ludu", "Życie Warszawy", "Słowo Powszechne", "Gazeta Krakowska", "Głos Wybrzeża", "Gazeta Lubuska" oraz "Życie Gospodarcze", "Prawo i Życie", "Tygodnik Demokratyczny", "Sprawy

i Ludzie", "Związkowiec". Dała się przy tym zauważyć pewnego rodzaju prawidłowość - wiele materiałów prasowych pojawiało się po każdej kolejnej akcji pod hasłem "Sektor", przeprowadzanej z udziałem takich instytucji, jak NIK, PIH, WUSW, prokuratura wojewódzka, izba skarbowa, w celu skontrolowania sektora gospodarki nie uspołecznionej.

W dyskusjach prasowych najczęściej zabierali głos ekonomiści, publicyści specjalizujący się w problematyce gospodarczej, przedstawiciele gospodarczych centrów decyzyjnych, organów kontrolnych oraz ludzie bezpośrednio związani z sektorem prywatnym: przedstawiciele władz samorządowych rzemiosła, właściciele zakładów rzemieślniczych lub firm polonijnych. Wyraźnie mniej natomiast było wypowiedzi tzw. szarego obywatela, spoza sektora prywatnego. Gdyby podzielić piszących na dwie podstawowe grupy: "inni o sektorze" oraz "sektor o sobie", to okazałoby się, że wyraźnie dominowała grupa pierwsza.

Autorzy publikacji najwięcej uwagi poświęcali miejscu i roli sektora prywatnego w gospodarce socjalistycznej Polski, jego udziałowi w reformie gospodarczej, warunkom działania drobnej wytwórczości i usług, kwestiom prawnym oraz sprawom związanym z akcjami kontrolnymi. Wyjątkowo dużo materiałów dotyczyło także funkcjonowania firm polonijnych.

Po przeanalizowaniu jakości ukazujących się publikacji można generalnie stwierdzić, że wielu autorom trudno zachować obiektywne lub chociażby obiektywizujące stanowisko. Zdecydowana większość wyrażała je w sposób silnie emocjonalny, na ogół przez atak na sektor lub jego obronę, przy czym daje się zauważyć względną równowagę ilościową publikacji atakujących i broniących sektor. Wystąpiła nawet swego rodzaju specjalizacja poszczególnych pism, np. wyjątkowo ostro sektor prywatny był atakowany przez "Sprawy i Ludzie", a broniony przez "Tygodnik Demokratyczny" i "Życie Gospodarcze".

"Atakujący" najczęściej posługiwali się argumentami wynikającymi z założeń ideologicznych ustroju, wspieranymi dość wyrzykowymi rezultatami kolejnych kontroli w ramach akcji "Sektor". Używając tego rodzaju argumentów, stwierdzali, że sama

zasada funkcjonowania sektora prywatnego jest niezgodna z zasadami ustrojowymi PRL¹. Pisali wręcz, że sektor nie uspołeczniony żyje w dużym stopniu kosztem szerokich warstw społeczeństwa. Biorąc pod uwagę obecne rozwiązania systemowe, stworzono mu idealne warunki do osiągnięcia niczym nie uzasadnionych korzyści materialnych. Wyrażane były stanowcze opinie, że podatki płacowe przez sektor nie uspołeczniony są, mimo pewnego ich zwiększenia, nadal niskie tak w porównaniu z dochodami osiąganymi przez prywatną inicjatywę, jak i podatkami płaconymi przez sektor uspołeczniony. Padały propozycje, aby zamiast /lub obok/ podatku wyrównawczego wprowadzić w sektorze prywatnym podatek od majątku, co byłoby bardziej zgodne z poczuciem sprawiedliwości społecznej. Podkreśla się, że państwo ma moralne prawo, a nawet więcej - moralny obowiązek pozbawić omawiane grupy społeczne części majątku, który zawdzięczają - zdaniem piszących - nie swojej pracy, lecz błędowi polityki gospodarczej².

Źródło uprzywilejowania materialnego właścicieli firm prywatnych jest upatrywane także w szerzącej się wśród nich przestępczości. Pogląd taki jest wspierany statystykami organów ścigania, z których wynika, że w sektorze nie uspołecznionym w porównaniu z uspołecznionym ma miejsce wielokrotnie więcej przestępstw gospodarczych, zwłaszcza o charakterze karno-skarbowym³.

Wyjątkowo negatywnie ocenia się zjawisko przepływu pracowników z sektora uspołecznionego do sektora prywatnego. Piszący zwracali uwagę, że przy istnieniu mirażu wysokich w nim zarobków ludzie traktują pracę w zakładzie uspołecznionym jako zło konieczne, przymus ekonomiczny, a nie jako możliwość osiągnięcia odpowiedniej pozycji społecznej i materialnej. W tej sytuacji często mamy do czynienia z pracą pozorną, byle jaką, co w konsekwencji pogłębia proces dekapitalizacji majątku narodowego. Zatem deklarowane przez państwo poparcie dla prywatnej inicjatywy w jej obecnej postaci nie tylko że nie sprzyja pokonywaniu kryzysu, ale przeciwnie, kryzys ten pogłębia. Pisze

1 A.Zych: Dla kogo zielone światło? "Sprawy i Ludzie", nr 48/86; T.Mendelski: Drobni są piękni? "Sprawy i Ludzie", nr 34/86.

2 A.Zych: wyd.cyt.

3 E.Guz: Sektor po krakowsku. "Rzeczpospolita", nr 48/85.

się wręcz: "Czas najwyższy skończyć z mówieniem i pisaniem bzdur o potrzebie zielonego światła dla rzemiosła, które owszem jest potrzebne, ale przynajmniej w takim samym stopniu musi ponosić koszty kryzysu, jak cała gospodarka i całe społeczeństwo. Jeżeli już nasz system ekonomiczny ma pracować na zasadzie różnokolorowych świateł, to światła zielone powinny zapalić się właśnie dla sektora uspołecznionego, który powinien być miejscem wydajnej i efektywnej pracy, a jednocześnie źródłem wewnętrznej satysfakcji i życiowej samorealizacji zatrudnionych tam pracowników. To przewartościowanie jest o tyle niezbędne, że przecież podstawą naszej gospodarki są właśnie jednostki uspołecznione, a nie prywatne"⁴.

Szczególnie ostra krytyka była wymierzona przeciwko firmom polonijnym. W skrajnych przypadkach traktuje się je wręcz jako "konia trojańskiego" kapitalizmu. Niektórzy z autorów twierdzili, że firmy polonijne "zagnieździły się w Polsce wbrew wiedzy i woli ludu pracującego /.../ i spowodowały zalew różnej maści kombinatorów z zagranicznym rodowodem kapitałowym"⁵. Podaje się w wątpliwość, czy "kapitalista" kierujący się zasadą maksymalizacji zysków może w naszych warunkach uczciwie zyski te osiągać, podejrzewając, że firmy polonijne są jedynie przykrywką do innych interesów⁶.

Wiele niechęci i podejrzeń o chęć osiągnięcia szybkich i nieuzasadnionych zysków wzbudzają ceny wyrobów polonijnych, zupełnie nieproporcjonalne do wkładu surowca i robocizny. Zwraca się uwagę na takie negatywne zjawiska w ich działalności, jak: naruszanie przepisów dewizowych, wyjątkowo mały eksport, znikomy udział surowców z importu, manipulowanie dokumentacją, a także "podkupywanie" pracowników sektora uspołecznionego obietnicą wysokich zarobków, zwłaszcza wysoko kwalifikowanej siły roboczej⁷.

4 A.Zych: wyd.cyt.

5 A.Gawlik: Raport w sprawie firm polonijnych. "Sprawy i Ludzie", nr 31/85; B.Doleszak: Wątpliwość elementarna. "Sprawy i Ludzie", nr 49/86; T.Mendelski: wyd.cyt.

6 J.Swidziński: Firmy polonijne, czyli miliony w zasięgu ręki. "Związkowiec" z dn. 10.08.86; M.Mróż: Cinkciarz w kantorze, "Wprost", nr 49/86.

7 E.Guz: wyd.cyt.

Analizując publikacje poświęcone działalności firm polonijnych, można zauważyć, że początkowy entuzjazm prasy wobec nich, zwłaszcza ten z lat 1981-1983, zaczyna słabnąć. W jego miejsce pojawia się niechęć i podejrzliwość, czego wyrazem jest coraz częstsze postulowanie likwidacji lub choćby znacznego ograniczenia działalności tej części sektora prywatnego. Warto przy tym zauważyć, że o ile "Sprawy i Ludzie" podnoszą otwarcie niektóre kwestie natury politycznej i ideologicznej związane z funkcjonowaniem sektora prywatnego, w tym firm polonijnych w systemie gospodarki socjalistycznej, o tyle większość innych pism porusza je ostrożniej, pojawiają się w formie zawoalowanej.

Atak niektórych pism na sektor prywatny wywołuje próby jego obrony, przy czym znacznie częściej "jest broniony" niż broni się sam głosami bezpośrednio zainteresowanych. Obrona ta na ogół przybiera dwie formy: odpierania konkretnych zarzutów oraz wskazywania na te dane i fakty z życia gospodarczego, które atakujący pomijają.

Broniący sektora nie uspołecznionego odwołują się często do historii. Według nich, dostarcza ona przykładów nieprawidłowego od lat traktowania przez państwo tej sfery gospodarki jako obcej, a nie komplementarnej jej części i stosowania wobec niej dwóch wypróbowanych już sposobów "radzenia sobie" z tzw. dwuznacznym ustrojowo sektorem⁸.

Pierwszy sposób to likwidacja rzemiosła jako "szczątka" formacji kapitalistycznej. Próby takie były podejmowane w różnych okresach Polski Ludowej, zazwyczaj z negatywnym skutkiem. Powstałej luki w strukturze gospodarczej, zwłaszcza zaś w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, nie udało się wypełnić za pomocą tkanki państwowej.

Drugi sposób "radzenia sobie" z rzemiosłem, stosowany w polityce gospodarczej również obecnie, a w ciągu 40-lecia - zdaniem publicystów - nadużywany, polega, najogólniej rzecz ujmując, na usilnych próbach jego "dopasowywania" do centralnie

⁸ T.M.Kozłowski: Zaproszenie do dyskusji. "Tygodnik Demokratyczny", nr 12/86.

sterowanej gospodarki. W praktyce sprowadzało się to do rozdzielnictwa materiałów dla rzemieślników za pośrednictwem spółdzielni rzemieślniczych, których branże ponumerowano tak, by mieściły się w klasyfikacji centralnej GUS, oraz do podporządkowania rzemiosła Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Usług i terenowym organom administracji państwowej przyznającym koncesje na działalność handlowo-produkcyjną.

Ze swoistym przekazem stwierdzano, że szczególnie cenne "doświadczenia" w stosowaniu drugiego sposobu "radzenia sobie" z rzemiosłem zdobył resort finansów. Zasadniczym celem jego działań - zdaniem piszących - było utrzymanie sytuacji materialnej rzemieślników na możliwie niskim poziomie. Przez wiele lat jakby z góry zakładano, że rzemieślnik nie pracuje, ale przede wszystkim kombinuje i należy mu w tym przeszkodzić, np. przez zwiększenie podatku bądź nasilenie kontroli. Działania takie wspierano odpowiednią propagandą. Zdaniem wielu autorów, także i dziś ma ona charakter wyraźnie akcyjny. W opinii grup, których dotyczy, tworzy atmosferę nieuzasadnionej napastliwości i podejrzliwości⁹.

Zwraca się uwagę, że opinie o sektorze prywatnym przybierają na ogół formę wyjątkowo uproszczonego schematu: dostrzega się duże, niekiedy bardzo duże dochody i wszystko, co z nimi się wiąże, nie widzi się natomiast lub nie chce widzieć dużego wkładu pracy i społecznej przydatności rzemiosła¹⁰ oraz problemów, z jakimi ono się boryka na co dzień, jak choćby dotąd nie uregulowana kwestia preferencji w zaopatrzeniu materiałowo-surowcowym, niestabilność systemu podatkowego czy też brak bodźców dopingujących rzemiosło do aktywizacji eksportu¹¹.

Swoistą reakcją obrońców sektora prywatnego na wezwania do bardziej konsekwentnego przestrzegania zasad ideologicznych

⁹ Najbardziej liczą się fakty - wywiad z prof. M. Strużyckim. "Życie Gospodarcze", nr 38/86.

¹⁰ K. Plesiński: Rzemieślnik dewizowy. "Życie Gospodarcze", nr 9/86.

¹¹ E. Sielicka: Po co nam rzemiosło. "Głos Wybrzeża" z dn. 10.10.86; E. Tworowska-Chwalibóg: Kto nie lubi rzemieślnika? "Gazeta Lubuska" z dn. 30.09.86; K. Plesicki: Kapy dla Fidži. "Życie Gospodarcze", nr 42/86.

w gospodarce są hasła odmienne. Niektórzy z autorów postulują oddzielnie polityki i ideologii od ekonomii i stosowanie równych praw wobec wszelkiej inicjatywy gospodarczej: państwowej, samorządowej, spółdzielczej, prywatnej i zagranicznej¹². Podnoszono - jako istotny argument - problem przedsiębiorczości. Zwraca się uwagę, że w obecnych warunkach jest ona w znacznym stopniu ograniczona i co więcej, następuje wręcz niekorzystne przemieszczanie się postaw przedsiębiorczych ze sfery produkcyjnej do sfery konsumpcyjnej. Wyrażana jest przy tym opinia, iż w społeczeństwie stworzyła się silna bariera psychologiczna, polegająca na znacznie silniejszej orientacji na bezpieczeństwo niż na sytuacje ryzykowne - w gospodarce funkcjonuje bardziej zasada minimalizacji ryzyka niż maksymalizacji korzyści¹³. Podkreśla się, że popieranie przedsiębiorczości, zwłaszcza indywidualnej jest ważnym elementem walki ze starymi strukturami, ponieważ stanowi dla nich bezpośrednie zagrożenie. Nie brakuje w prasie przykładów, traktowanych często jako wzorzec, przedsiębiorczości indywidualnej, która mimo ograniczeń i trudności odnosi znaczne sukcesy¹⁴.

Publicyści biorący w obronę sektor prywatny podkreślają, że jego przeciwnicy niesłusznie traktują "prywaciarzy" jako grupę o jednakowych interesach i poglądach. Należy, ich zdaniem, wyodrębnić przynajmniej skrajne stanowiska dwóch grup: rzemieślników "starych" i "młodych" oraz stanowisko władz rzemiosła.

Starzy rzemieślnicy, z tradycjami, którzy przeszli już przez wiele "zielonych" i "czerwonych" świateł, tuneli i barier, przeżyli okresy traktowania ich jako "wrogów ustroju" i jako "ostatniej szansy ratowania gospodarki", zachowują stoicki spokój, postanowili przetrwać. Są to najczęściej właściciele jednoosobowych warsztatów, których zarobki kształtują się na poziomie średniej krajowej. Nie wyobrażają sobie, że interes trzeba zamknąć.

12 J. Surdykowski: Na śmierć i życie ostatniej reformy. "Tygodnik Powszechny", nr 48/85.

13 Dyskusja redakcyjna: Przedsiębiorczość dziś. "Więź", nr 5/6/86.

14 P. Gabryel: Polscy multimilionerzy. "Polityka", nr 6/86; Dyskusja redakcyjna. "Polityka", nr 7/86.

Młodzi wiekiem lub stażem, którzy trafili do sektora w ramach uchwały Rady Ministrów z 1981 r. mówiącej o przemieszczeniu pracowników z jednostek gospodarki uspołecznionej do pracy w sektorze prywatnym, są wyraźnie zawiedzeni rezultatem zderzenia się teorii zawartej w wymienionej uchwale z praktyką, jaką musieli przejść, aby zorganizować swój zakład. Odczucie tym boleśniejsze, że zasada tej grupy: "mieć i robić", tak odmienna od stosowanej przez "hobbystów" z pierwszej grupy: "robić i mieć", okazuje się często bardzo trudna do urzeczywistnienia¹⁵.

Z kolei władze rzemiosła - na co zwraca uwagę prasa - pragnąc pogodzić interes społeczny z interesem prywatnym często zajmują niejednoznaczne stanowisko. Przyjmują za uzasadnioną krytykę nieprawidłowości w sektorze prywatnym, podkreślając jednocześnie, iż mają one charakter patologii, która nie jest obca także innym dziedzinom życia gospodarczego, w rzemiośle zaś jej rzeczywiste rozmiary są marginesowe. Wszelkie przejaśkrawienia konkretnych faktów i danych, według władz związku, pogłębiają wśród rzemieślników poczucie niestabilności sytuacji, zwłaszcza przy niedookreśleniu w polityce gospodarczej państwa perspektywicznych celów wobec sektora prywatnego. Zwraca się przy okazji uwagę na rozbieżność między działaniami legislacyjnymi a praktyką¹⁶. Od lat już zresztą powtarza się pytanie: "Dlaczego polityka władzy, tej na górze, robi wrażenie otwartej ku nim, a równocześnie wszyscy ci poniżej postawili sobie za cel rozłożyć ich na łopatki"?¹⁷.

Niepokój publicystów optujących nie tylko za istnieniem, ale i rozwojem sektora prywatnego budzi sprawa wymiany pokoleń w tej grupie zawodowej. Wyjątkowo krytycznie ocenia się sposób kształcenia przyszłych kadr. Zwraca się uwagę, że dzielenie

15 O przykrych indywidualnych doświadczeniach w tym zakresie pisali m.in.: J.Morawski: Szewska pasja. "Przegląd Tygodniowy", nr 3/86; J.Wajda: Czekanie na pana Smitha. "Tygodnik Demokratyczny", nr 12/86; Z.Piwnicki: Frajer zakłada firmę. "Życie Literackie", nr 8/86.

16 G.Smulska: Nie wystarczy uchwalać. "Życie Gospodarcze", nr 38/86.

17 A.Grigo: Guzik z pętelką. "Prawo i Życie" nr 47/83.

tygodnia nauki uczniów szkół zawodowych między praktykę i teorię nie zdaje egzaminu. Rzemieślnicy skarżą się, że uczniowie praktykujący w zakładach prywatnych po dniach nauki w szkołach ogólnozawodowych przychodzą negatywnie nastawieni przez praktykujących w zakładach państwowych. Ci ostatni często wyraźnie odradzają im pracę w sektorze nie uspołecznionym, określając ją mianem "frajerskiego dorabiania prywaciarzy"¹⁸.

Kolejnym przyczynkiem do publicystycznego niepokoju jest częste kontrolowanie właścicieli prywatnych zakładów. Podkreśla się, że wewnątrz środowiska i na obserwatorach z boku sprawia to wrażenie zaplanowanej akcji nękającej. Zwraca się przy tym uwagę, iż właśnie te kontrole ujawniły przypadki nieządania lub wręcz pomijania przez organy terenowe opinii samorządu zawodowego przy wydawaniu decyzji, a także przypadki wydawania zezwoleń na działalność gospodarczą obejmującą niekiedy tereny innych województw bez wiedzy i zgody ich władz¹⁹.

Na tym tle przytaczane jest zdanie środowiska rzemieślniczego, że w przypadku zaistnienia sporu o wydanie lub cofnięcie zezwolenia na prowadzenie działalności, np. gdy opinia o kandydacie lub rzemieślniku jest zdecydowanie negatywną, do sprawy powinien się ustosunkowywać organ państwowy szczebla wojewódzkiego. Zauważa się na marginesie, że nie zawsze organy władzy, a więc rady narodowe wykorzystują swoje kompetencje do kształtowania na swoim terenie właściwej polityki wobec rzemiosła²⁰.

Odrębny nurt publikacji koncentruje się na obronie ostro atakowanej działalności firm polonijnych. Proponuje się tu zamiast upowszechniania nieuzasadnionych mitów powrót do rzeczywistości określonej konkretnymi danymi - sprowadzenie do właściwej proporcji skali tego zjawiska, a także ukazanie trudności, z jakimi wspomniane firmy borykają się w swojej działalności²¹. Funkcjonują one od 12 lat na naszym rynku. Początkowo liczba przedsiębiorstw zagranicznych gwałtownie wzrastała. Od roku

18 W.Łuka: Od razu obuchem. "Prawo i Życie", 49/86.

19 L.Śnieg-Czaplewska: Koncesje: sztuka dawać... i odbierać. "Trybuna Ludu" z dn. 29.07.86.

20 Tamże.

21 J.Loch; Tęsknota za konsekwencją. "Polityka", 24/86.

1985 założono ich niewiele, na co miała wpływ nowelizacja ustawy z 1982 r. Przez zwiększenie do 50 tys. dolarów wymaganego depozytu założycielskiego ograniczono napływ niewielkich kapitałów z zagranicy, uniemożliwiając jednocześnie otwieranie przedsiębiorstw "zagranicznych" przez podstawionych obcokrajowców. Celem tej decyzji było uporządkowanie sytuacji m.in. po to, aby mogły funkcjonować tylko poważne firmy. Nowelizacja ustawy polegała ponadto na zwiększeniu o połowę podatku dochodowego oraz wprowadzeniu obowiązku przymusowej odsprzedaży państwu połowy dewiz uzyskanych przez firmy z eksportu. W efekcie ujawniły się jednak niekorzystne tendencje: ograniczanie produkcji eksportowej oraz zakupów zagranicznych surowców, komponentów i technologii²².

Generalny wniosek obrońców firm polonijnych sprowadza się do stwierdzenia, że rzecz nie w tym, by zlikwidować firmy polonijne, lecz w tym, by roztoczyć nad nimi lepszy niż dotychczas nadzór pod względem formalnym i finansowym, i w tym, by ich właściciele zaczęli traktować swoją działalność w Polsce jako normalną działalność produkcyjno-handlową, a nie krótki wypad na nasz rynek po zyski²³.

Rezultatem opisanego wyżej ścierania się stanowisk względem sektora jest coraz większa, zwłaszcza w ostatnim okresie, ilość materiałów prasowych szukających optymalnego modus vivendi między sektorem prywatnym a sektorem uspołecznionym. Punktem wyjścia, zdaniem prasy, powinno tu być znaczne zwiększenie elastyczności naszej gospodarki. Podkreśla się, że zwłaszcza obecnie, kiedy rezygnuje się z administracyjnego dyrygowania procesami rozwojowymi na korzyść instrumentów ekonomicznych, koegzystencja małych zakładów prywatnych z państwowymi kolosami staje się nie tylko dopuszczalna, ale wręcz obustronnie korzystna, tym bardziej że oba podmioty gospodarcze będą się opierać w swym działaniu na podobnych, jeśli nie tych samych prawach ekonomicznych. Wyraża się nadzieję, że sektor prywatny w tych warunkach stanie się wreszcie komplementarną, a nie obcą częścią naszego organizmu gospodarczego.

22 J.Tarkowski: Interes czy szwindel. "Gazeta Lubuska" z dn. 12.08.86.

23 T.Stec: Firm zagranicznych trudne docieranie. "Gazeta Krakowska" z dnia 4.08.86.